

Andrzej Musiałek, Obudź się

Przyjaciel mój wyjeżdżał, mówi do mnie: masz tu klucze.
Przez ten czas, jak mnie nie będzie możesz mieszkać z nią, u mnie.
Wyjechał i nie było go przez tydzień, może dłużej.
Nie zamieniłbym tych paru dni
za żaden skarb, za nic.

W trasy brałem ją.
Koncerty, potem cichy hotel.
Obiad w mlecznym barze, spacer po bulwarze z nią, razem.
Autokar czeka, wiosło kładę, siadam w miękki fotel.
To były najpiękniejsze chwile.
Nie zapomnę ich, nigdy

Moi przyjaciele mówią mi: bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc

Gorący piasek parzy, oprócz nas na plaży pusto.
Zwariowana kąpiel w morzu do utraty sił.
Wieczory pełne marzeń,
przeżytych wcześniej wrażeń mnóstwo.
Nie zamieniłbym tych paru dni
za żaden skarb, za nic.

Moi przyjaciele mówią mi: bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc

Była przy mnie, nie myślałem o kłopotach wcale.
To były najpiękniejsze chwile, nie zapomnę ich, nigdy.
Teraz trochę więcej piję, trochę więcej palę.
O, tak.
To były najpiękniejsze chwile, nie zapomnę ich, nigdy

Moi przyjaciele mówią mi: bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc